KRAJ

TYGODNIK
POŚWIĘCONY
KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

Cena numeru 80 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK I. Nr. 3.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1928 r.

TREŚĆ NUMERU 3-go:

PAP

POLSKA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA

WARSZAWA

Samorząd terytorjalny staje się coraz potężniejszą dźwignią kultury i dobrobytu narodowego.

Oparcie naszych urządzeń samorządowych o podstawy demokratyczne wciągnęło w życie gmin miejskich i wiejskich dziesiątek tysięcy obywateli, nie mających ani czasu ani ochoty do prowadzenia uciążliwych studjów, łaknących jednak żywego i pouczającego materjału dla wzbogacenia swych wiadomości w dziedzinie polityki komunalnej i lepszego przygotowania się do pracy obywatelskiej, jakiej się podjęli.

Aby dostarczyć tego rodzaju lektury ciekawej, a jednocześnie rozszerzającej horyzonty myślowe, wzbudzającej nowe zainteresowania i dostarczającej praktycznych wskazówek dla działaczy i pracowników samorządowych, przystąpiliśmy od dn. 1 kwietnia r. b. do wydawania tygodnika ilustrowanego

„K R A J"

poświęconego kulturalnym i gospodarczym sprawom życia samorządowego.

„Kraj" obejmuje całokształt zagadnień polityki komunalnej i administracji samorządowej, omawianej w artykułach przez pierwszorzędnych znawców i ilustrowanej przykładami z rzeczywistości polskiej i obcej. Wydobycie z ukrycia prowincjonalnego pięknych dowodów pomysłowości, twórczości i pracy naszej w tych dziedzinach jest główną ambicją „Kraju".

Dewizą naszą jest prawda, prostota i barwność zamieszczanych prac, aby każdy miał nietylko korzyść, lecz i przyjemność z czytania „Kraju", aby pismo nasze zdobyło sobie wielki zastęp czytelników, z niecierpliwością oczekujących każdego nowego numeru.

Takie mając cele przed sobą, odwołujemy się do wszystkich osób, biorących udział w życiu samorządowem lub interesujących się niem, do nadsyłania nam wszelkich wiadomości z tej dziedziny, sprawozdań, opisów i fotografij, które będziemy odpowiednio zużytkowywali w „Kraju".

Adres Redakcji i Administracji „Kraju": Warszawa, Boduena 2.
Tel. red. 319-56. Tel. adm. 59-47.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką: rocznie 30 zł., półrocznie 16 zł., kwartalnie 9 zł., miesięcznie 3 zł. Numer pojedynczy 80 gr.

ROK I WARSZAWA, 15 KWIETNIA 1928 R. Nr. 3

KRAJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

MAGISTRALA I WĄSKOTORÓWKA

Jednym z naszych dziwolągów ustrojowych jest istnienie odrębnego samorządu szkolnego równolegle z samorządem ogólnym. Dziwoląg ten tłumaczy się historją powstawania władz państwowych polskich.

Szkolnictwo było pierwszą dziedziną, która zdołała uniezależnić się od okupantów i zorganizować własne władze centralne i lokalne. Chcąc oprzeć się o siły społeczne, stęsknione do pracy państwowej, Ministerstwo Oświecenia utworzyło system samorządu szkolnego z radami okręgowemi w powiatach, dozorami szkolnymi w gminach i opiekami w poszczególnych szkołach, system uniezależniony od ogólnego samorządu terytorjalnego, który poddany był wpływom administracji okupacyjnej, a przez to nie wzbudzał zaufania.

Pod hasłem apolityczności i niezawisłości od władz administracyjnych samorząd szkolny utrwalił się, rozpostarł na inne dzielnice i przetrwał dotychczas, chociaż funkcjonowanie jego pod każdym względem dostarcza wiele materjału do krytyki.

Przedewszystkiem wprowadza on chaos w administrację szkolną. Nigdy niewiadomo, co do kogo należy. Spory kompetencyjne między inspektorem szkolnym, radą szkolną, starostwem, wydziałem powiatowym, gminą, dozorem szkolnym i t. d., zachodzące w różnych kombinacjach i splotach, powodują pisaninę i przewlekłość w załatwieniu najprostszych i najpilniejszych spraw. Dostarczenie opału, wynajęcie lokalu, zatwierdzenie budżetu szkolnego, asygnowanie kwot na wydatki rzeczowe jest nieustannym przedmiotem korespondencji między wszystkiemi wymienionemi instancjami i niektóremi innemi. Inspektorzy szkolni, którzy powinni być dydaktyczno-pedagogicznymi instruktorami nauczycielstwa, zajęci są przeważnie sprawami administracyjnemi i finansowemi. Rady szkolne powiatowe, nie mając ani własnych źródeł dochodu, ani egzekutywy, są instytucją martwą, przeszkadzającą tylko pracy oświatowej. Biura ich mieszczą się kątem przy inspektoratach i na nie zwalają cały ciężar troski o materjalne potrzeby szkół. To też inspektorzy zmuszeni są posiadać własne urzędy, zatrudniające po kilka sił kancelaryjnych, a nadto woźnych, gońców i t. d.

Wszystko to jednak nie daje należytych rezultatów i gospodarcze warunki istnienia szkół powszechnych wcale się nie poprawiają. Jakżeż często mieszczą się one jeszcze w ruderach, w wynajętych ciasnych i niskich izdebkach, nie mają żadnych pomocy naukowych, jak często dzieci przebywają w nieopalonych, ciemnych i brudnych klasach, przypominających raczej przytułki żebracze, niż świątynie wiedzy. Istnieją takie budżety szkolne, w których na utrzymanie czystości i porządku nie przeznaczono ani grosza. Jednocześnie zaś przy tak nędznem położeniu szkół warunki bytu nauczycieli i ich kwalifikacje poprawiły się w porównaniu ze stosunkami przedwojennemi znakomicie. Gdzież więc kryje się przyczyna odmiennego traktowania wydatków osobowych i rzeczowych? Wyjaśnienie jest jedno: wydatki personalne ponosi państwo, rzeczowe zaś pokrywają rady szkolne powiatowe z funduszów, otrzymywanych od gmin. Te właśnie rady, wciskając się między organy samorządu terytorjalnego a szkolnictwo powszechne, pozbawiają je należytego zaopatrzenia w lokale, światło, opał, materjały piśmienne, pomoce naukowe i urządzenia hygjeniczne. Gmina, nie decydując o potrzebach szkół, nie chce ich uznać za instytucję własną i gorliwiej zająć się niemi. Ma tyle innych przez siebie samą uchwalonych, lub przez swą nadbudowę — sejmik powiatowy — nakazanych wydatków, że zapotrzebowanie rad szkolnych stawia na ostatnim planie. Jeden ze znawców naszego szkolnictwa powszechnego, wizytator p. L. Zapolski — w ciekawej pracy p. t. „Stan szkół powszechnych pod względem gospodarczym" tak przedstawia te stosunki: „Podatek gminny idzie do kasy skarbowej, potem do wydziału powiatowego, wreszcie do wójta. Wydział likwiduje swoje należności, wójt i sekretarz swoje. Dozorowi szkolnemu nie pozostaje nic".

Jedynem wyjściem z tej fatalnej sytuacji byłoby zniesienie odrębnego samorządu szkolnego, obalenie muru, odgradzającego samorząd ogólny od szkolnictwa, t. j. skasowanie rad powiatowych i dozorów szkolnych. Zyskałaby na tem bezwątpienia sprawa oświaty narodowej. Inspektor, zamiast ślęczeć w biurze nad rachunkami i korespondencją, wizytowałby szkoły, podnosząc przez kontrolę i in-

struowanie sprawność pracy nauczycielskiej. Samorząd powiatowy i gminny, mając głos w sprawach oświatowych, chętniej łożyłby na potrzeby rzeczowe szkół powszechnych. Cały ustrój byłby uproszczony i zracjonalizowany.

Obrońcy odrębnego samorządu szkolnego wysuwają zazwyczaj dwa argumenty. Jeden głosi, że w ten sposób można zużytkować specjalne zamiłowanie i przygotowanie działaczy oświatowych, którzy do wybieranych ciał samorządowych mogą się nie dostać. Jest to przecenianie sił intelektualnych naszej prowincji. Ludzi chętnych do pracy społecznej w miastach powiatowych, osadach i wsiach niema tak wielu i nie są oni tak wyspecjalizowani, aby mogli obsadzić dwa samorządy. Jeśliby zaś istotnie znalazł się gdzieś cenny działacz oświatowy, którego nie wybiorą do rady gminnej, czy miejskiej, to zawsze można go powołać do komisji oświatowej, jako organu pomocniczego samorządu terytorjalnego.

Drugi argument polega na twierdzeniu, że przez odrębny samorząd szkolny zapewnia się społeczeństwu większą ingerencję w sprawie wychowania narodowego. Jeśli ten argument zwraca się przeciwko inspektorom szkolnym, wizytatorom, kuratorom i ministrowi oświaty — to oznacza tylko brak zaufania do państwa. Ale jeśli ma być wymierzony przeciw ogólnemu samorządowi terytorjalnemu, to wogóle pozbawiony jest wszelkiego sensu. Trudno bowiem, żeby ciała, złożone z wirylistów, nominatów i delegatów, jakiemi są rady szkolne powiatowe i dozory, uważać za bardziej miarodajne przedstawicielstwo społeczeństwa od organów samorządu powszechnego, wybranego na zasadzie najbardziej demokratycznej ordynacji.

Z jakiegobądź punktu rozpatrywalibyśmy zatem sprawę istnienia odrębnego samorządu szkolnego, okaże się on zbędnym, tak samo jak niezwykłem zjawiskiem jest samorząd ogólny, pozbawiony wpływu na najdonioślejszą dziedzinę życia społecznego — na szkolnictwo. Dwutorowość tę jaknajprędzej należy usunąć, gdyż za zastąpieniem wąskotorówki szkolno-samorządowej magistralą ogólno-samorządową przemawiają względy oświatowe, organizacyjne i oszczędnościowe.

Witold Giełżyński.

ŹRÓDŁA DOCHODOWE SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

1. Dodatek do podatku gruntowego: może być pobierany do wysokości 50% państwowego podatku gruntowego, a w wyjątkowych wypadkach — za zezwoleniem władz — do wysokości 75%. Wpływy z tego źródła są dzielone między gminy wiejskie i wyższe związki samorządowe w ten sposób, iż gminom wiejskim przypada 4/10 (w b. dzielnicy austrjackiej 6/10), związkom powiatowym 5/10, w b. dzielnicy austrjackiej 3/10), a związkom wojewódzkim 1/10. Gminy wiejskie w b. dzielnicy rosyjskiej są nadto obowiązane ze swych wpływów udzielić gromadom wiejskim 5%. Ponieważ dla zbiorowych gmin wiejskich na obszarze b. zaboru rosyjskiego dochód ze szczupłego udziału w podatku gruntowym okazał się niewystarczającym, przeto późniejszą ustawą z 31 lipca 1924 r. dozwolono tym gminom pobierać samoistny podatek tak zwany wyrównawczy od gruntów, budynków, zakładów przemysłowych i handlowych, w obrębie gminy położonych, na pokrycie niedoborów budżetowych z tem, że ogólna suma tego podatku nie może przewyższać w b. Królestwie Kongresowem sumy złotych, równej ilości morgów w gminie, a na obszarze ziem wschodnich ilości dziesięcin.

Gminy miejskie mogą pobierać podatek od gruntów, oczywiście położonych w obrębie terytorjum miejskiego, bądź w formie dodatku do podatku państwowego, bądź jako podatek samoistny, nadto mogą też opodatkowywać place budowlane, nie posiadające charakteru użytków rolnych.

2. Drugim z kolei jest podatek od nieruchomości miejskich i od niektórych wiejskich, (wynajmowanych na wsiach za czynszem). Może on być pobierany jako podatek samoistny lub w formie dodatku do podatku państwowego, zwykle jest pobierany w postaci 25% dodatku.

Pokrewnem źródłem dochodu jest podatek od lokatorów, który może być pobierany, na mocy ustawy z 2 sierpnia 1926 r., w wysokości 4% przedwojennego komornego.

Obydwa te podatki obciążają niemal wyłącznie nieruchomości w miastach i są dla miast tem, czem jest podatek gruntowy dla samorządu wiejskiego, lubo stanowią obecnie (wobec ochrony lokatorów) skąpe jeszcze źródło dochodu.

3. Obciążenie handlu i przemysłu na rzecz samorządu wyraża się w formie 30% dodatku do świadectw przemysłowych i handlowych i 25% dodatku do państwowego podatku od obrotów. To źródło jest otwarte przeważnie dla miast, będących zwykle siedzibą zakładów przemysłowych i handlowych, a dla wsi o tyle, o ile pewne przedsiębiorstwa (kopalnie, fabryki i t. p.) znajdują się poza obszarem gmin miejskich) w tym przypadku połowa dochodu wpływa na rzecz właściwej gminy wiejskiej lub małomiasteczkowej a druga połowa na rzecz samorządu powiatowego.

4. Samorządy mają udział we wpływach z państwowego podatku dochodowego. Obecnie na zasadzie ustawy z 22 grudnia 1925 r. udział ten wynosi: dla miasta Warszawy 20%, dla innych miast 15% państwowego podatku dochodowego, przypisanego w tych miastach, a dla związków powiatowych 15% podatku przypisanego w gminach wiejskich na terytorjum powiatu. Województwa zachodnie (poznańskie, pomorskie i śląskie) wyjątkowo mają prawo pobierania prócz udziału, — osobnego dodatku do podatku dochodowego w wysokości od 3% do 5% dochodów, podlegających opodatkowaniu na rzecz państwa. Ten przywilej pozostawiono województwom zachodnim, albowiem ludność tamtejsza sama wyraziła życzenie, iż będzie płaciła więcej, aby tyl-

ko zapewnić swemu samorządowi znaczniejsze dochody.

5. Dość wydatnem źródłem dochodu samorządów miejskich i powiatowych jest dodatkowa **opłata od napojów alkoholowych.** Wynosi ona 1 złoty od każdego litra 100% spirytusu. Daje to kwotę około 40 miljonów złotych rocznie, z której dla miast przypada 60%, a dla powiatowych samorządów 40%. Sumy, przypadające dla miast i powiatów są dzielone między niemi w stosunku do liczby mieszkańców i płaconego przez nich podatku przemysłowego, powiaty zaś ze swych wpływów powinny udzielić 1/3 części, w województwach małopolskich 2/3 gminom wiejskim, znów stosownie do ilości mieszkańców w gminie. Oprócz tego samorząd może pobierać wysokie dodatki do t. zw. patentów akcyzowych, które muszą wykupywać zakłady wyrabiające lub sprzedające trunki. Dodatek ten może dosięgać do 100% ceny patentu na wyrób i 200% ceny patentu na sprzedarz trunków; pobierają go gminy miejskie i powiatowe związki, te ostatnie są obowiązane połowę wpływów wypłacić właściwym gminom wiejskim (i małomiasteczkowym).

Oprócz wymienionych głównych źródeł podatkowych jest jeszcze cały **szereg samoistnych podatków**; niektóre tylko z nich odgrywają znaczniejszą rolę i tylko w większych miastach. Tu należą: podatek od publicznych zabaw, rozrywek, widowisk, kin; podatek od oświetlenia gazowego i elektrycznego w miejscach zabaw i w restauracjach; podatek od plakatów, szyldów i anonsów; podatek hotelowy, podatek od zbytku (samochodów osobowych, ekwipaży, wierzchowców); podatek od przywożonych towarów, (t. zw. ładunkowy). Podrzędne znaczenie posiadają: podatek od prawa polowania i podatek od psów.

Odrębne miejsce zajmuje **podatek nadzwyczajny** t. zw. **inwestycyjny**, który mogą pobierać samorządy na ściśle określone cele inwestycyjne (budowę szkół, ochron, szpitali, wodociągów, kanalizacji) za osobnem zezwoleniem władz i przez określony przeciąg czasów do wysokości 50% podatków, pobieranych przez związek czy to w postaci samoistnych podatków czy w formie dodatków czy w formie dodatków do podatków państwowych.

Przechodząc do drugiej grupy danin samorządowych, t. zw. **opłat**, zaznaczyć należy, że mogą one posiadać dwojaki charakter. Są to przedewszystkiem opłaty we właściwem znaczeniu t. j. wynagrodzenia pobierane przez samorządy za pewne specjalne usługi, świadczone członkom związków, jak np. za zatwierdzenie planów budowlanych, oględziny zwierząt domowych, wydawanie aktów stanu cywilnego, są to t. zw. opłaty administracyjne, jako też wynagrodzenia za korzystanie z niektórych zakładów np. rzeźni, wodociągów, łaźni i t. p. Oprócz opłat tego rodzaju mogą być także pobierane t. zw. **dopłaty** z tego tytułu, iż pewne urządzenia samorządowe wpływają na podnoszenie wartości majątków i przedsiębiorstw osób prywatnych. Tak np. przeprowadzenie drogi bitej, kolejki, ulicy, toru tramwajowego, oświetlenia ulepszonego, kanalizacji—daje prawo gminie do pociągnięcia tych osób, które z tego rodzaju inwestycyj odnoszą korzyści, do specjalnych dopłat na pokrycie całkowitych lub częściowych kosztów inwestycji, ale tylko w ściśle określonej sumie i przez określony przeciąg czasu.

Właściwe opłaty nie odgrywają znaczniejszej roli w budżetach, dopłaty mogłyby stanowić pewne źródło dochodów samorządowych, gdyby stan ekonomiczny ludności i możność uzyskania przez samorządy znaczniejszych a nisko oprocentowanych kredytów pozwoliły na rozwinięcie intensywnej działalności nakładowej.

Pomiędzy opłatami, pobieranemi przez nasze samorządy, a w szczególności przez samorząd powiatowy, znajduje się jedna, która bywa powodem dość licznych narzekań i może stanowić stosunkowo duże obciążenie. Jest to t. zw. **opłata drogowa**, wprowadzona przez ustawę z 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzplitej Polskiej. Ustawa nie określa, ani wysokości tej opłaty, pozostawiając tę sprawę uchwałom rad gminnych i sejmików powiatowych. W dochodach niektórych samorządów powiatowych opłata drogowa wysuwa się często na dominujące miejsce. Nie jest ona jednak opłatą w ścisłem znaczeniu tego słowa, stanowi właściwie podatek, mający specjalne znaczenie, a że podatek ten bywa rozkładany w stosunku do innych podatków, w powiatach zaś głównem źródłem dochodu jest podatek gruntowy, przeto opłata drogowa spada swym ciężarem głównie na własność rolną, co wywołuje uzasadnione niekiedy narzekania. Dodać należy, że opłata drogowa najdotkliwiej odczuwać się daje na obszarze b. zaboru rosyjskiego, gdyż tu potrzeba budowy dróg jest najbardziej paląca.

Aby sobie zdać sprawę z tego, jaką rolę odgrywają w finansach samorządowych poszczególne rodzaje dochodów, przytaczamy tytułem ilustracji garść danych z budżetów na rok 1927/28: jednego z większych miast, jednego z bardziej ruchliwych związków powiatowych i jednej większej gminy wiejskiej, położonych na obszarze b. Królestwa Kongresowego. Otóż owo większe miasto, wydzielone z powiatu, liczące około 90 tysięcy ludności, preliminowało w swym budżecie na r. 1927/28: 3.300.000 zł. dochodów zwyczajnych. W tem dochody z dodatków państwowych stanowią 41%, z samoistnych podatków komunalnych 28%, z opłat aministracyjnych 2%, razem z danin publicznych 71%; czyni to około 26 zł. obciążenia na głowę ludności miejskiej. Pozostała część dochodów płynie: z majątków i przedsiębiorstw — 7,2% z opłat za korzystanie z urządzeń i zakładów komunalnych — 10,6%, reszta (11,2%) subwencyj, zwrotów i innych drobniejszych źródeł. Z podatków najbardziej wydajne są: dodatki do podatku przemysłowego (22%), do podatku od trunków (11%), udział w podatku dochodowym (5%) podatki od lokali (8,4%), pod. od zabaw i widowisk (5%), pod. ładunkowy od przywożonych towarów (4%). Ponieważ owo miasto prowadzi obecnie budowę kanałów i wodociągów, przewiduje zatem w swym budżecie jako dochód nadzwyczajny — zaciągnięcie pożyczek na sumę 3 i pół miljona złotych.

Dochody budżetowe powiatu, liczącego około 64 tys. ludności, jednego z najmniejszych w b. Królestwie, ale dobrze zagospodarowanego, zostały obliczone na 613 tys. złotych we wpływach zwyczajnych i na 48 tys. w nadzwyczajnych. W dochodach zwyczajnych dodatki do podatków państwowych stanowią 19,4%, w tem do podatku gruntowego 13%, do podatków

od trunków 2,4%. Samoistne podatki i opłaty samorządowe wynoszą 37,2% (w tem specjalne opłaty i dopłaty drogowe 36,6%). Ogólna suma danin publicznych daje około 5,5 zł. obciążenia na głowę ludności. Reszta dochodów płynie: z opłat za korzystanie ze szpitala powiatowego, przytułku, sierocińca, szczepień ochronnych — (17,2%), z majątków i przedsiębiorstw (10%), z subwencyj (15,2%). Dochody nadzwyczajne składają się z pożyczki i ze specjalnego podatku na budowę szpitala dla zakaźnych.

Dochody jednej z gmin wiejskich w pow. warszawskim, liczącej około 6 tys. ludności, preliminowane na ogólną sumę 39.000 złotych, składają się wyłącznie z danin publicznych, przyczem dodatki do podatków państwowych stanowią 45% (w tem do pod. gruntowego 29%, do podatku przemysłowego 10% i do podatku od trunków 7%), samoistne zaś podatki gminne i opłaty administracyjne 54% (w tem podatek wyrównawczy 22,4%, składka na pokrycie kosztów kuracyjnych 13%, inne razem 18,6%). Obciążenie podatkowe na głowę ludności wynosi w tej gminie około 6,5 złotego.

Przejrzeliśmy źródła dochodów, z których może korzystać samorząd terytorjalny. Należy się spodziewać, że w przyszłości nastąpią w tej dziedzinie zmiany, idące w kierunku wskazań konstytucyjnych. Jest pożądane, aby ta sprawa tak żywotna i doniosła dla rozwoju życia samorządowego, obudziła w szerokich kołach naszego społeczeństwa należyte zainteresowanie i stała się przedmiotem pilnej uwagi powszechnej.

Bolesław Markowski.

STAN WYJĄTKOWY A OBOWIĄZKI GMINY

Konstytucja marcowa w artykule 124 zapowiedziała czasowe zawieszenie praw obywatelskich w okresie t. zw. stanu wyjątkowego, czyli sytuacji dla państwa wyjątkowo groźnej. Szczegółowe unormowanie stanu wyjątkowego przekazała konstytucja specjalnej ustawie. Ustawa ta, ogłoszona w Dzienniku ustaw R. P. w dniu 19 marca r. b. w tymże dniu weszła w życie. Biorąc rzecz praktycznie, w wypadku groźnej dla bezpieczeństwa Państwa sytuacji, Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzplitej może każdej chwili wprowadzić na danym obszarze stan wyjątkowy.

Nowa ustawa jest aktem pod względem prawnym niezmiernie interesującym. Nakłada ona na gminy obowiązki nowe, którym warto przyjrzeć się bliżej. Ze stanowiska porównawczego podkreślić należy, iż nasze dotychczasowe ustawodawstwo wyjątkowe, t. j. zarówno dekret rządu Moraczewskiego z d. 2 stycznia 1919 r., jak i ustawa z 25 lipca 1919 r. „w przedmiocie bezpieczeństwa państwa w czasie wojny" na gminy nie nakłada ciężarów specjalnych, wobec czego o „wyjątkowych" obowiązkach gminy wypadnie mówić po raz pierwszy.

W myśl art. 11-go nowego prawa, Minister Spraw Wewnętrznych może wydawać zarządzenia, dotyczące zapewnienia ludności zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby, a dalej w celu ochrony i utrzymania prawidłowego funkcjonowania środków komunikacyjnych, jako to kolei, tramwajów i t. p.

W razie więc, biorąc przykładowo, strajku w pomienionych instytucjach w okresie stanu wyjątkowego władza administracyjna otrzymuje prawo uruchomienia tych środków lokomocji z pomocą sił obywatelskich, które mogą być pociągnięte do t. zw. świadczeń osobistych i rzeczowych. Do świadczeń takich stosować się mają przepisy o świadczeniach na rzecz wojska w czasie wojny, czyli powstają tu dla ludności gmin obowiązki analogiczne z obowiązkami sypania szańców, dostarczania podwód i t. p.

Z temi obowiązkami ludności łączy się pierwszy obowiązek gminy wypłacania wynagrodzeń za świadczenia powyższe; w jakim zakresie świadczenia te będą wynagradzane, to określić ma rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Mieszkańcy gminy w okresie stanu wyjątkowego wśród świadczeń osobistych mogą być powołani do pełnienia wyjątkowo trudnej i ciężkiej służby bezpieczeństwa celem wzmocnienia kadr policji.

Za jakiekolwiek uchybienia w czasie tej służby mieszkańcy gminy winni uchybień odpowiadają cywilnie i karnie według norm ogólnych, poszczególne osoby z organów samorządu za zaniedbanie nadzoru, o którym wspomnieliśmy wyżej, odpowiadają analogicznie. Jeśli jednak z powyższych zaniedbań bądź mieszkańców, bądź organów samorządu wyniknie szkoda lub strata, np. okradziono w nocy sklep we wsi, aczkolwiek pełnił przy nim straż obywatel gminy, powołany do specjalnej służby bezpieczeństwa, to za zaniedbanie członka sui generis milicji odpowiedzialna jest cywilnie wieś lub gmina i do niej może wystąpić o zwrot szkód i strat poszkodowany, jak w naszym przykładzie właściciel sklepu.

Z większą jeszcze surowością ustanawia prawodawca odpowiedzialność gminy lub wsi w analogicznej sytuacji w razie spełnienia zbrodni.

Weźmy dla przykładu: do wsi X zabłąkał się terorysta, który zamierza następnego dnia dokonać rabunkowego zabójstwa we wsi przyległej Z. Jeśli terorysta zbrodni dokona, gmina lub wieś X na której terenie, jak głosi ustawa, sprawca ukrywał się przed czynem lub przygotowywał się do zbrodni, winna jest wypłacić odszkodowanie, jak w danym wypadku, rodzinie ofiary. Podstawą odpowiedzialności gminy jest tu zaniedbanie jej mieszkańców doniesienia władzy policyjnej o ukrywaniu się zbrodniarza.

Dla dopełnienia obrazu obowiązku gminy do odszkodowania w wymienionych wyżej wypadkach, zaznaczyć winniśmy, iż poszkodowanemu obok drogi sądowej, przysługuje prawo egzekucji administracyjnej, którą przeprowadza na rzecz poszkodowanego wojewódzka władza administracji ogólnej.

Pewne złagodzenie surowości norm powyższych stanowi przepis, zabezpieczający gminie prawo regresu o zwrot sum wypłaconych za odnośnych zbrodniarzy i osoby winne zaniedbania obowiązków.

Jak z powyższych ogólnikowych uwag wynika, omówione wyżej postanowienia prawa o stanie wyjątkowym stanowić mogą dla gmin źródło nowych obowiązków.

Konstanty Klejn.

ZNIESIENIE TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO WE LWOWIE

W ŚWIETLE PRAWA

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanem na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o pełnomocnictwach zniesiono utworzony ustawą z dnia 30 stycznia 1920 r. tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie. Ze względu na art. 2 wspomnianej ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. zachodzi pytanie, czy ustawy, określające stanowisko prawne i zakres działania Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, a w szczególności: ustawa z dnia 30 stycznia 1920 r. o zniesieniu Sejmu i Wydziału Krajowego b. król. Galicji i Lodomerji oraz rozporządzenie Prezydenta R. P. z 10 grudnia 1924 r. o reorganizacji Wydziału Samorządowego przez redukcję urzędników, należy uważać za „ustawy samorządowe".

O ile bowiem wspomniane ustawy byłyby istotnie „ustawami samorządowemi", to należeć musiałyby do ustaw, których zmiana lub uchylenie są wyłączone z zakresu pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stanowisko prawne Tymczasowego Wydziału Samorządowego było niepewne już od czasu ustanowienia tej instytucji wyżej wymienioną ustawą z 30 stycznia 1920 r., która zniosła samorząd krajowy b. Galicji w ten sposób, że skasowała Sejm Krajowy i Wydział Krajowy, wszelkie prawa i obowiązki Sejmu przeniosła na państwo, przekazała cały majątek krajowy na własność Państwa, które nawzajem przyjęło wszystkie długi i zobowiązania b. Galicji, oddała wszystkie krajowe dodatki do podatków i opłaty krajowe Skarbowi Państwa, uznała wszystkich urzędników b, Wydziału Krajowego za funkcjonarjuszów państwowych i zobowiązała ich do złożenia przysięgi przepisanej dla urzędników państwowych.

W ten sposób najważniejsze uprawnienia, bez których już nietylko autonomja kraju, lecz nawet samorząd terytorjalny istnieć nie może, wszystkie jego funkcje, wszystkie jego prawa i obowiązki, cały jego aparat urzędniczy przeniesiono na państwo.

Ponieważ Wydział Krajowy był tylko emanacją Sejmu Krajowego, zatem prawa i obowiązki Wydziału Krajowego były pochodne i wywodziły się z samorządu krajowego i autonomji krajowej oraz znikły razem z niemi.

Nie stoi z tą tezą w sprzeczności postanowienie, że aż do czasu wprowadzenia jednolitej administracji w Państwie i zorganizowania ciał samorządowych wyższego rzędu, przekazano Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu, który został ad hoc stworzony: 1) zarząd majątku krajowego i fundacji, dotąd przez Wydział Krajowy administrowanych, 2) orzecznictwo w sprawach dotąd do kompetencji Wydziału Krajowego należących, 3) wykonywanie wszelkich innych agend Wydziału Krajowego, 4) uprawnienie administracyjno - wykonynawcze Sejmu, o ile czynności pod 1 — 4 wymienione nie zostały lub nie zostaną przekazane innym organom.

Zastrzeżenie ostatnie odnosi się istotnie do wszystkich wyżej wskazanych punktów i tak je dotychczas rozumiano. Są bowiem logiczną konsekwencją powyższej tezy, że wszystkie prawa i obowiązki Sejmu a tem samem i Wydziału Krajowego, który jednocześnie z Sejmem zniesiono, przeszły na Państwo.

Istotnie Państwo, korzystając z tego zastrzeżenia, zwykłemi rozporządzeniami ministerjalnemi, przenosiło rozmaite rodzaje czynności Tymczasowego Wydziału Samorządowego, odnoszące się do wszystkich przedmiotów, na rozmaite organy państwowe, niektóre z tych czynności nawet na powrót oddawało Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu.

Z powyższego wynika, że wszystkie czynności samorządowe, które ustawa z dn. 30. I. 1920 r. w art. 4 przekazała Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu, przeszły na Państwo, a Tymczasowy Wydział Samorządowy wykonywał te funkcje imieniem i z ramienia Państwa.

Tymczasowego Wydziału Samorządowego, mimo nazwy, nie można uważać za instytucję Samorządową. Dowodzi tego także i sposób ustanowienia Tymczasowego Wydziału Samorządowego, określony w art. 5 ustawy z 1920 r. Członków bowiem Tym. Wydz. Sam. wybiera Sejm R. P. na wniosek Rządu. Ponieważ Sejm jest reprezentacją wyborców z całej Polski, na wybór ten mają wpływ nietylko wyborcy z Małopolski. Z tego zaś wynika, że Sejm, dokonywując wyboru, nie spełniał funkcji samorządu krajowego w b. Galicji, lecz funkcję państwową, obchodzącą całą Polskę. Z postanowienia zaś art. 6, że krajowe dodatki do podatków i opłaty krajowe wpływają do Skarbu Państwa na rachunek (raczej na pokrycie) wydatków związanych ze spełnianiem zadań przydzielonych Tymcz, Wydz. Sam., wypływa nie inny wniosek, jak tylko ten, że daniny te stały się daninami państwowemi, przeznaczonemi na pewne określone zadania Państwa (Zwecksteuern), których dość znaczna ilość figurowała w budżecie R. P.

Sejm R. P. zatwierdzając budżet Tym. Wydz. Sam., nie wykonywał funkcji samorządowej dla b. Galicji, lecz tylko funkcję państwową. Byłoby inaczej, gdyby zatwierdzenie budżetu Tym. Wydz. Sam. było prawem posłów tylko z b. Galicji, a nie z całej Polski.

Z powyższych wywodów wynika niewątpliwie, że według ustawy z 1920 r. Tym. Wydz. Sam. jest instytucją władzy rządowej.

Dr. Józef Horszowski.

ZADANIA SEJMIKOWYCH KOMISJI ROLNYCH

Stopień zdolności płatniczej ogołu ludności, jest czynnikiem decydującym o rozmiarach działalności samorządu. Dla Samorządu Ziemskiego, któremu gros wpływów podatkowych dostarcza ludność rolnicza, zadanie stworzenia szerokich możliwości rozwojowych sprowadza się do pracy nad podniesiem kultury wsi, nad zwiększeniem wydajności rolnej. Potrzebne są do tego szkoły zawodowe, odpowiednie drogi, dobrze zorganizowane spółdzielnie i dogodne kredyty, lecz przedewszystkiem potrzebna jest rozumna i planowa praca Samorządu w dziedzinie popierania rolnictwa.

Specjalnymi organami Samorządu powiatowego do spraw rolniczych są Sejmikowe komisje rolne. Organizacja i zakres działalności tych komisji nie są jednak ujednostajnione. Warto na tem miejscu zaznaczyć, że co do pożyteczności różnych kolegjów i wydajności ich pracy istnieje dość rozpowszechniony sceptycyzm i przekonanie, że im liczniejsze jest dane kolegium, tem powolniejszem tempo pracy, zwykle z powodu braku braku quorum, opieszałości członków i t. d. Punkt ciężkości leży w danym wypadku nie w przysłowionionej polskiej opieszałości, lecz w braku zdolności organizacyjnych i że tam, gdzie kierownictwo jakiegoś kolegium jest umiejętne i sprężyste, praca daje pożądane wyniki. To też celowa organizacja i sprężyste kierownictwo wszelkich komisji Sejmikowych posiadają decydujące znaczenie.

Celowość komisji Sejmikowych jest niewątpliwa: pociągają one większą ilość fachowców i obywateli do pracy nad opracowywaniem i wykonywaniem programu gospodarczego Samorządu, ułatwiają bezpośredni kontakt z działającymi na danym terenie zespołami społecznymi i bardziej dokładne badanie potrzeb ludności.

Sejmikowa komsja rolna jest organem opinjodawczo-doradczym, reprezentującym w sposób możliwie wszechstronny całokształt potrzeb rolniczych ogółu ludności danego powiatu.

Liczebność komisji winna być uzależniona od warunków lokalnych. W składzie komisji znaleźć się powinni przedstawiciele wszystkich gmin oraz przedstawiciele istniejących w powiecie Organizacji rolniczych. Kadencja komisji trwa przez czas kadencji Sejmiki. Członkowie powinni mieć mandaty upełnomocnione i stałe, aby unikać niepożądanego faktu delegowania przez rady gminne lub organizacje społeczne coraz to nowych przedstawicieli. Przewodniczącym komisji powinien być albo przewodniczący Wydziału, albo jeden z członków Wydziału powiatowego. System przydziału referatów (łącznie z przewodnictwem odnośnych komisji) członkom wydziału powiatowego, wobec przeciążenia pracą przewodniczących wydziału, wydaje się bardziej celowy. Ponadto w skład komisji wchodzić powinien w charakterze sekretarza Sejmikowy referent (czy instruktor czy agronom) rolny oraz kierownicy miejscowych Szkół rolniczych.

Zadaniem komisji rolnej powinno być: opracowanie planu działalności Sejmiku w dziedzinie popierania rolnictwa oraz preliminarza wydatków w tym dziale, koordynowanie działalności Sejmiku z działalności miejscowych organizacji rolniczych, ustalanie potrzeby i projektowanie wysokości subsydjom kontrola nad jego użyciem, współdziałanie w urządzanych przez Sejmikach imprezach, wystawach, kursach, konkursach, pokazach oraz ich propaganda wsród ludności.

Przed opracowaniem preliminarza przez komisję przewodniczący Wydziału powinien zapoznać członków komisji z wynikiem działalności Sejmiku na ubiegły okres oraz naszkicować plan polityki Sejmiku na rok przyszły. Referat taki zapełnić winny sprawozdania członków komisji ze stanu prac w gminach i organizacjach społecznych oraz postulaty na najbliższą przyszłość. Szczegółowa i wszechstronna dyskusja winna określić rozmiary potrzeb rolniczych powiatu, stosunek ludności do przeprowadzonych przez Sejmik imprez i efektywność tychże, co pozwoli na ustalenie praktycznych wskazań na przyszłość. Preliminarz winien być oparty na zasadzie równomiernego zaspakajania potrzeb ludności powiatu. Należy unikać uprzywilejowania poszczególnych gmin czy ośrodków, na których działalność organizacji społecznych jest intensywniejszą, przeciwnie zaś obejmować nim gminy szczególniej zaniedbane, aby i w nich stworzyć podstawy samopomocowej akcji rolniczej.

Najważniejszem zadaniem jest systematyczna propaganda ulepszeń i urządzeń rolnych zwiększających wydajność gruntów. Stąd wartości poletek i form doświadczalnych, pokazów i wystaw. Objąć niemi należy cały powiat, urządzając w coraz to innych powiatach, docierając do najodleglejszych zakątków. Wszelkie kursy rolnicze wiązać należy z propagandą doświadczalnictwa, wycieczkami, pokazami. Istniejące w powiecie szkoły rolnicze nie mogą być tylko zamkniętemi zakładami naukowemi, lecz otwartemi dla ludności ogniskami kultury rolnej, wielką stacją doświadczalną, a gospodarstwa przy szkołach — wzorem do naśladownictwa.

Członkowie komisji rolnych muszą być dokładnie zorjentowani w potrzebach i stanie całego powiatu. Zalecić można gorąco zbiorowe wyjazdy i zwiedzania, przeniesienie obrad od zielonych stołów na teren pracy, dający żywe argumenty.

Samodzielna akcja Sejmiku i koordynacja działalności społecznych organizacji rolniczych nie wyczerpują zadań — musi być zorganizowana działalność gmin w tej dziedzinie. Członkowie komisji, będący przedstawicielami rad gminnych, winni perjodycznie zapoznawać radę gminną z działalnością komisji, a w miarę potrzeby tworzyć również gminne komisje rolne.

Poza akcją propagandy kultury rolnej, do zadań sejmikowych komisji rolnych należeć winno organizowanie pomocy ludności rolniczej w zakresie: zakupu nawozów, sadzonek i wiklin, uzyskiwania kredytów siewnych, żniwnych, meljoracyjnych. Ułatwianie kredytów winno być uzupełnione pieczą nad ich celowem zużytkowaniem. Ze wszech stron godnem poparcia jest spółdzielczość rolnicza, torująca drogę rozwojowi rolnych przemysłów przetwórczych oraz hodowli.

FELJETON

GROZA CYFR

Dużo poleca się czytelnikowi książek i książeczek. Jedne, bo są piękne, drugie, bo zajmujące, inne, bo kształcą umysł lub uszlachetniają duszę. Są też książki i książeczki, które nawet bez poleceń mają dobry pokup, bo krzyczą sensacyjnymi tytułami, albo noszą nazwisko popularnego autora. Często jednak do najmniej polecanych i najmniej głośnych należą rzeczy najbardziej pożyteczne. To te, które otwierają ludziom oczy na rzeczywistość. Społeczeństwo nie zna własnego życia. Gdyby wiedziało dokładnie, co się dzieje w życiu zbiorowem, może mniej byłoby beztroski i bezmyślności, może, natomiast, znacznie więcej entuzjazmu w popieraniu dobra i znacznie więcej przerażenia na myśl o ogromie zła. Ale o wielu, wielu sprawach nie myślimy, bo ich nie znamy.

Oto, naprzykład, mała, niereklamowana książeczka p. t. „Alkoholizm w miastach polskich". Napisał ją p. Edward Rosset, naczelnik wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi. Jest to dokument godny najpilniejszej uwagi. Trzeba mieć tylko trochę wyobraźni, żeby czytając tę broszurę, doznać wrażeń wstrząsających. Nie znając cyfr tu przytoczonych, nie zdamy sobie sprawy z poziomu naszego życia obyczajowego. Trzeba te cyfry poznać i głęboko się nad niemi zastanowić.

P. Edward Rosset zorganizował w roku ubiegłym ankietę, mającą na celu odzwierciadlenie stanu alkoholizmu w miastach polskich. Kwestjonarjusze rozesłano do 58 miast. Nie wszystkie odpowiedziały. Ale już materjał pozyskany pozwolił sporządzić wysoce pouczające sprawozdanie.

Z różnych miejsc tej broszury wyjmujemy najciekawsze dane.

Rozpoczniemy od statystyki kryminalnej.

Ilu przeciętnie ludzi aresztuje się za opilstwo, t. j. w stanie już groźnym dla spokoju publicznego? W roku 1926-ym w Warszawie za opilstwo zatrzymano w komisarjatach 11.643 osoby. Proszę się chwilę nad tą cyfrą zastanowić; 11.643 pijaków, których musiano taszczyć do aresztu. W Łodzi — w tym samym roku — 3.373, w Krakowie — 3.235, w Poznaniu — 1801, w Katowicach — 1757, w Częstochowie — 1332.

Przeciętnie wypada jakichś 10 aresztowanych pijaków na 1000 mieszkańców.

Dla przykładu, spójrzmy na jedną z tablic, wskazujących na jakie zawody dzieli się ów zastęp aresztowanych pijaków. Więc w Łodzi w roku 1926-ym:

robotnicy	2.080
rzemieślnicy	451
pomoc biurowa i handl.	150
technicy, mechanicy	49
służba domowa i dozorcy	75
rolnicy, ogrodnicy	47
drobni kupcy	85
wojskowi	9
służba komunikacyjna	151
wolne zawody	26
studenci, uczniowie	8
przemysłowcy, kupcy	21
Inne zawody	150
bez zawodu	71
ogółem	3.373

Wśród zatrzymanych przeważają tedy robotnicy (61%) i rzemieślnicy (13%). Duży również odsetek we wszystkich tej kategorji wykazach statystycznych stanowi służba komunikacyjna, tramwajarze, szoferzy, dorożkarze i woźnice. W Warszawie zatrzymano ludzi tych zawodów za opilstwo—1013 (na tą cyfrę złożyło się 45 tramwajarzy, 195 szoferów, 373 woźnice i 400 dorożkarzy). Cyfry te stanowią niezły przyczynek do sprawy bezpieczeństwa ruchu ulicznego. Ile śmiertelnych wypadków stąd właśnie pochodzi?

Spójrzmy teraz na wykazy przestępstw, dokonanych pod wpływem alkoholu. Wykazy to niemniej pouczające. Naprzykład: w roku 1923-cim w okręgu grudziądzkim popełniono pod wpływem alkoholu 1.428 przestępstw, mianowicie:

Uraz cielesny	558
Zniewaga	453
Uszkodzenie rzeczy	96
Przest. przeciw władzy państw.	53
Naruszenie spokoju domowego	46
Zakłócenie spokoju publ.	38
Groźby	85
Nierząd przeciw naturze	4
Zgwałcenie	11
Shańbienie	6
Kazirodztwo	3
Rozbój	15
Zabójstwo	3
Inne	54

W broszurze p. Rosseta znajdujemy również wymowny materjał o alkoholizmie wśród młodzieży i dzieci. Te właśnie cyfry budzą grozę największą.

W Piotrkowie przeprowadzono w kilku szkołach ankietę, z której wynika, że alkoholu używa 71,8% chłopców i 51,7% dziewcząt. W Poznaniu ankieta sporządzona w jednej ze szkół prywatnych wykazała, że alkoholu używa 80,8% uczniów. W niektórych szkołach powszechnych Warszawy mamy taki sam, albo i większy jeszcze odsetek dzieci pijących wódkę. Wśród aresztowanych za opilstwo, zdarzają się dość często nieletni. W Krakowie w roku 1926-ym zatrzymano za opilstwo 375 osób poniżej lat 20-tu. W Kaliszu — 53 (37 chłopców i 16 dziewcząt).

Polecam gorąco uwadze czytelników broszurę p. Edwarda Rosseta. Nie zamykajmy oczu na zło z tej racji, że jest tak bardzo nieprzyjemne.

Ixion.

DZIAŁALNOŚĆ OPIEKUŃCZA POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH



Dom Ludowy w Zamościu

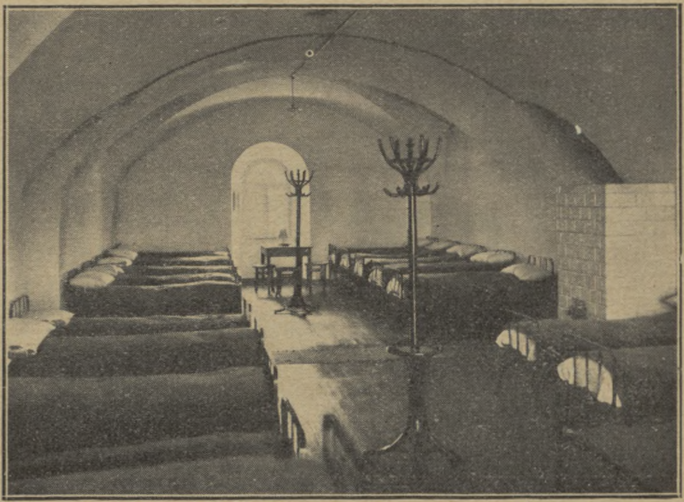
Podstawy prawne działalności samorządu terytorjalnego w dziedzinie opieki społecznej zawarte są w ustawie zasadniczej z dnia 16 sierpnia 1923 r. Wymieniona ustawa rozgranicza zadania poszczególnych rodzajów związków komunalnych. Sprawa wykonywania zadań, zaliczonych przez ustawę do obowiązków samorządu wojewódzkiego, do czasu wprowadzenia tegoż na całym terenie państwa, pozostaje otwartą. Według opinji kół samorządowych, które ostatnio znalazły wyraz w uchwałach zeszłorocznego zjazdu przedstawicieli samorządu powiatowego, zadania te winny być wykonywane na drodze tworzenia związków celowych i w oparciu o ogólny plan inwestycyjno-opiekuńczy, opracowany dla całego państwa.

W stosunku do innych działów działalności powiatowych związków komunalnych opieka społeczna wyraża się w budżetach tychże kwotami bardzo skromnemi. Wynoszą one dla r. 1924 zaledwie 3,5% sum budżetowych, dla r. 1925 — 4,7%. Sumy te: 2.481.000 zł. w r. 1924; 4.784.000 zł. w r. 1925 w zestawieniu z poważnym zakresem zadań samorządu powiatowego w dziedzinie opieki społecznej wskazują na niedostateczny i wymagający znacznego zwiększenia stopień zainteresowania sejmików temi sprawami. Przyczyn dotychczasowego stanu rzeczy doszukiwać się należy w braku możliwości przeprowadzenia szerszych inwestycji, które obecnie stają się aktualne, w niedostatecznem uwzględnianiu przepisów ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. (ściąganie od gmin kosztów opieki) oraz — specjalne dla b. zaboru rosyjskiego — w tradycji społecznej działalności opiekuńczej, wielce intensywnej w okresie wojennym, co stwarza podstawy psychologiczne do ograniczenia samodzielnej akcji opiekuńczej samorządu. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o komisjach opieki społecznej i opiekunach społecznych, ma na celu powołanie w jaknajszerszej mierze czynnika społecznego do współpracy w ramach samorządowych organów opiekuńczych.

Głównym terenem zadań opiekuńczych samorządu powiatowego jest opieka zamknięta czyli zakładowa. Niedostateczność sieci zakładów opiekuńczych na terenie województw centralnych i wschodnich w porównaniu ze stanem w województwach zachodnich a nawet południowych wysuwa, konieczność szerokiej akcji inwestycyjnej. Wysuwa sie tu przedewszystkiem konieczność specjalizacji samorządowych zakładów opiekuńczych. Oparcie utrzymania tych zakładów na zasadach samowystarczalności gospodarczej przez wyposażenie—wzorem województw



Zamość. Sejmikowy dom noclegowy



Zamość. Dom noclegowy, sypialnia ogólna

zachodnich — we własne gospodarstwa rolne z jednej a warsztaty wytwórcze z drugiej strony — wydaje się specjalnie wskazane. Sierociniec, zakłady poprawcze i przytuliska nie mogą być jedynie pozycjami wydatkowemi w budżetach samorządowych, muszą — przez wyzyskanie pracy pensjonarjuszy — przynosić pewne dochody, pokrywające przynajmniej w części koszty utrzymania.

W dziedzinie zamkniętej opieki społecznej miarą stanu i potrzeb województw centralnych i wschodnich mogą służyć wyniki przeprowadzonej przez Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego ankiety. Objęła ona 73 powiaty tych województw na 118 zapytywanych czyli 62%, przyczem ilość odpowiedzi dla województw centralnych jest wyjątkowo nizka — około 50%, wysoka zaś, bo sięgająca 100% dla województw wschodnich. Dane ankiety dotyczyły 1926 r.

I. ZAKŁADY WYCHOWAWCZE DLA DZIECI

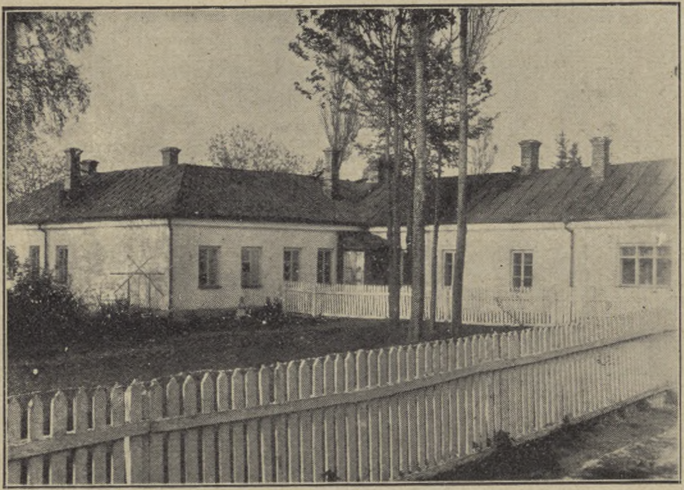
WOJEWÓDZTWA	Ilość powiatów, które nadesłały odpowiedzi na ankietę	Ilość zakładów, utrzymywanych przez te powiaty	Ilość wychowanków w tych zakładach	Ilość zatrudnionego w nim personelu	Pomieszczenie zakładu			Koszty utrzymania			
					w budynkach własnych	w budynkach wynajętych	pomieszczenie nieodpowiednie	Ogółem wydatki na utrzymanie zakładów w r. 1926	Suma uzyskanych zwrotów od instytucji, gmin i osób, zobowiązanych do ponoszenia kosztów opieki	Wysokość niedoboru, pokrytego z ogólnych funduszów budżetowych	Przeciętny koszt utrzymania wychowanka dziennie
Warszawskie	11	4	174	21	1	3	3	93.178	42.998	50.179	1.47
Łódzkie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kieleckie	9	5	240	31	3*	3	2	124.266	33.612	90.653	1,36
Lubelskie	14	12	519	54	3	9	3	274.032	7 351	266.681	1,42
Białostockie	7	6	262	24	3	3	—	108.135	10.489	97.946	1,23
Nowogródzkie	5	9	489	62	3	6	2	196.491	56.843	139.648	1,21
Poleskie	7	6	391	46	1	5	4	196.581	95.495	101.085	1,38
Wołyńskie	7	10	447	67	3	7	4	272 449	48.086	224.363	1,70
Wileńskie	7	8	484	53	3*	6	2	194 129	1.270	192.859	1,14
Razem	73	60	3.006	358	20	41	20	1.459.265	296 146	1.163.118	1.36

*) Jeden sierociniec mieści się w dwóch budynkach.

W powyższem zestawieniu uderza niezwykle słabe wyzyskanie zwrotu kosztów utrzymania wychowanków od zobowiązanych do ponoszenia tych kosztów. Uzyskane zwroty wynoszą zaledwie 20% ogólnej sumy wydatków na utrzymanie zakładów. Należyte egzekwowanie zwrotów może dostarczyć poważnych funduszów na inwenstycje.

II. PRZYTUŁKI DLA STARCÓW

WOJEWÓDZTWA	Ilość powiatów, które nadesłały odpowiedzi na ankietę	Ilość zakładów utrzymywanych przez te powiaty	Ilość pensjonarjuszów w tych zakładach	Ilość zatrudnionego w nich personelu				Pomieszczenie zakładu			Koszty utrzymania			
				zarządz.	nauczaj.	niższego	ogółem	w budynkach własnych	w budynkach wynajętych	pomieszczenie nieodpowiednie	Ogółem wydatki na utrzymanie zakładów w r. 1926	Suma uzyskanych zwrotów od instytucyi, gmin i osób, zobowiązanych do ponoszenia kosztów opieki	Wysokość niedoboru, pokrytego z ogólnych funduszów budżetowych	Przeciętny koszt utrzymania dziennego jednego pensjonarjusza w r. 1926
Warszawskie	11	9	188	9	—	14	23	3	6	7	75.022	29.623	45.398	1,23
Łódzkie	6	2	24	3	—	5	8	2	—	2	8,822	800	8.022	1,62
Kieleckie	9	2	32	2	—	3	5	2	—	1	14.076	6.699	7.376	1,54
Lubelskie	14	4	65	3	1	1	5	3	1	1	24.537	2.318	22.219	1,05
Białostockie	7	3	79	3	—	5	8	1	2	1	26.781	7.216	19 565	0,95
Nowogródzkie	5	1	34	1	—	2	3	—	1	—	8.242	—	8.242	0,67
Poleskie	7	2	62	2	—	1	3	—	2	1	10.602	386	10.216	0,75
Wołyńskie	7	3	52	2	—	4	6	—	3	1	28.329	5.857	22.471	1,58
Wileńskie	7	1	9	1	—	—	1	—	1	—	1.464	—	1.464	1,36
Razem	73	27	545	26	1	36	63	11	16	14	197.878	52.901	154.977	1,19



Gródek, pow. Równieński. Ogólny widok Sierocińca Sejmikowego

Z pośród wyszczególnionych w zestawieniu powiatów 31 nie pobierało wogóle zwrotów kosztów utrzymania, tylko 5 pobierało opłaty zgodnie z normami stawek, ustalonych przez Ministerstwo (2 powiaty czyniły to w stosunku do ubogich z innych powiatów), 11 powiatów pobierało dowolne stawki, 12 według rzeczywistych kosztów.

Dane o inwestycjach, zawarte w tymczasowem opracowaniu materjału ankietowego, z którego korzystamy, nie pozwalają na odtworzenie możliwie przynajmniej zbliżonego do rzeczywistości obrazu. Winę w tym wypadku ponoszą te biura wydziałów powiatowych, które wogóle ankietę zlekceważyły (38%) albo też zadowoliły się podaniem materjału szczątkowego. Dane o inwestycjach dotyczą czasokresu od 1918 do 1926 r. włącznie. Wskazują one, że w tym okresie 73 powiatowe związki komunalne uruchomiły 41 zupełnie nowych zakładów, nie licząc przejętych od instytucji społecznych, w tem najwięcej w woj. Lubelskiem (15), najmniej w Łódzkiem i Nowogródzkiem (po 1), nabyto na własność $9^1/_4$ domów dla zakładów, wybudowano dla tychże 8 domów oraz w 20 powiatach dokonano innych większych inwestycji. Z podanych cyfr wydatków tylko jedna pozycja odnosi się wyraźnie do r. 1926 (budowa sierocińca w pow. Brasławskim, woj. wileńskiego kosztem 25.955 zł.) i jedna częściowo, łącznie z r. 1925 (Wilejka, gruntowny remont sierocińca kosztem 5.293 zł.), inne pozycje odnoszą się do lat poprzednich, większość (50%) powiatów nie podało wcale, do którego roku odnoszą się wymienione inwestycje. Niepodobna przeto odpowiednio uszeregować i zanalizować tych pozycji, które, gdyby były dokładne, mogłyby wskazać nam kierunek i założenia działalności samorządu powiatowego w dziedzinie zamkniętej opieki społecznej.



Gródek, pow. Równieński. Sierociniec sejmikowy. Grupa dzieci wraz z personelem.

KOSZARY MIESZKALNE CZY MIASTA-OGRODY?

Idea miasta — ogrodu odnosi zwycięstwo wszędzie tam, gdzie skutki zbyt gęstego zaludnienia ośrodków przemysłowych i handlowych bardzo dotkliwie odbity się na zdrowiu mieszkańców, grożąc zatamowaniem normalnego toku życia całych dzielnic. W Anglji zrozumiano najwcześniej całe znaczenie odciążenia śródmieścia na rzecz dzielnic odległych od centrów miasta przez budowanie małych, jednorodzinnych, przeważnie jedno-piętrowych domków, położonych wśród ogrodów. Główną trudność, połączoną z tego rodzaju rozwiązaniem sprawy rozbudowy miast, t. j. oddalenie mieszkania od miejsca pracy, usunięto radykalnie przez stworzenie szybkich, licznych, różnorodnych i tanich środków komunikacyjnych.

W tych warunkach już od wieku miasta angielskie, z wyjątkiem właściwego ich jądra środkowego, nie rosną wzwyż lecz rozpościerają się coraz bardziej wszerz zajmując coraz większą przestrzeń.

W Stanach Zjednoczonych — drapacz chmur był pod koniec ubiegłego stulecia ideałem budowli. Od 20 lat jednak liczni urbaniści zajęli stanowisko krytyczne wobec tych olbrzymów, wykazując, że korzyści, jakie one przynoszą, nie wyrównują ujemnych stron z nimi związanych. Wskutek negatywnej oceny wybitnych fachowców już i w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki daje się zauważyć tendencja w kierunku zmniejszania zarówno liczby drapaczy chmur, jak ich wysokości.

To samo zjawisko zaobserwować można w Argentynie, gdzie władze starają się zapobiec powstawaniu nowych domów o typie koszarowym.

W Holandji budownictwo musi liczyć się ze specjalnemi właściwościami terenu, które wymagają kosztownych fundamentów, opartych na palach. Dlatego z konieczności domy tamtejsze muszą być kilkupiętrowe.

Belgja, gdzie przed r. 1914 domy wyższe, niż 4-piętrowe były rzadkością, a mieszkaniem normalnem był dom jedno lub dwu piętrowy z ogrodem, obecnie zaczyna rozbudowywać się wzwyż, choć system ten znajduje wielu przeciwników, wywołując energiczne sprzeciwy.

Niemcy, które stworzyły najbardziej koszarowy typ mieszkalnych domów, są obecnie terenem usilnych zabiegów w kierunku „przewietrzania" miast zapomocą obszernych zieleńców, parków i boisk oraz dostarczania także ludności niezamożej zdrowych mieszkań w małych, ogródkami otoczonych domkach, położonych na peryferjach miast.

Najmniej praktyczne zastosowanie znajduje ruch ten może we Francji, chociaż i tu nie brak mu teoretycznych zwolenników. Często niestety, spotyka się nawet zdaleka od miast francuskich, „w szczerem polu" budowle fabryczne o licznych piętrach, które stanowią przykry kontrast z sielskiem otoczeniem. Ale już coraz liczniej odzywają się głosy urbanistów, protestujących przeciw takiemu szpeceniu krajobrazu francuskiego, oraz hygjenistów, podnoszących walory zdrowotne, jakie zapewnia rozproszenie ludności na większej przestrzeni.

Budowanie dużych bloków mieszkalnych ma oczywiście swoje strony dodatnie. 1) Cena placu budowlanego rozkłada się na cały szereg mieszkań. 2) Koszty niektórych części konstrukcji, jak fundamenty, klatki schodowe, dach, kanalizacja i t. p. nie wzrastają proporcjonalnie do powierzchni zamieszkałej. 3) Niektóre urządzenia, jak dźwigi, ogrzewanie centralne i t. p. są wspólne i koszt ich utrzymania, rozłożony na wielu lokatorów, każdego z nich obciąża w bardzo małym tylko stopniu. To samo odnosi się do kosztów utrzymania dozorcy. 4) Wyższe piętra, nawet domów położonych w śródmieściu, mają zupełnie dobre warunki hygjeniczne dzięki dostatecznemu zaopatrzeniu w powietrze i światło.

Jak widzimy, decydującym motywem przy wyborze mieszkalnych domów koszarowych jest wzgląd ekonomiczny.

Jakie są ujemne strony tego rodzaju budownictwa?

1) Statystyka wykazuje, że bezpośrednim skutkiem wznoszenia wielopiętrowych domów jest niepomierny wzrost cen terenów budowlanych i co za tem idzie, rozwielmożnienie się spekulacji gruntowej.

2) Wysokość domów wymaga odpowiedniej szerokości ulic, co znów pociąga za sobą konieczność wywłaszczania potrzebnych terenów, oraz wzmożone wydatki na bruki i utrzymanie ulic, a to wszystko w formie zwiększonych podatków obciąża lokatorów.

3) Skupienia bloków wielopiętrowych wytwarzają w swem wnętrzu duszne, mroczne, ponure podwórza, które są źródłem anemji i gruźlicy mieszkańców.

4) Aby choć w części wynagrodzić ludności ten brak światła i powietrza, zarządy miast zmuszone są zakładać wielkim sumptem parki, zieleńce, skwery i boiska, które odgrywają bardzo ważną rolę płuc w organiźmie miejskim, nie są jednak dostatecznym równoważnikiem ogródków indywidualnych, nie mówiąc już o tem, że utrzymanie ich i nadzór nad nimi znacznie obciąża budżet miast.

5) Zaopatrywanie w wodę wyższych kondygnacji domów jest kłopotliwe i pochłania znaczne koszty.

6) Kanalizacja obszarów, gdzie każda piędź powierzchni jest albo dachem albo zabrukowanem podwórzem lub ulicą, często nie może sprostać swemu zadaniu. W razie dłuższej nawałnicy olbrzymie potoki wody, nie przepuszczane w głąb ziemi, w całości wpadają do kolektorów, już i tak wskutek wielkiego skupienia ludności przeciążonych i powodują pęknięcia i zalew całych dzielnic niżej położonych.

7) Parki publiczne, mające ludności zastąpić małe ogródki indywidualne, kryją w sobie niejedno niebezpieczeństwo właśnie dla zdrowia.

Gromadzą się w nich zdrowi pospołu z ozdrowieńcami, którzy mogą jeszcze mieć na sobie zarazki choroby, a nawet z ludźmi dotkniętymi chorobami zakaźnemi w rodzaju gruźlicy, jaglicy, egzemy, i t. p.

Pewien lekarz brukselski, uderzony wielką liczbą zakażeń na anginę dzieci zamieszkałych na

jednem z dużych przedmieść Brukseli, pozornie nie mających z sobą żadnej styczności, stwierdził, że wszystkie te dzieci w tym samym mniej więcej tygodniu uczęszczały na boisko gier ruchowych, urządzone w parku publicznym. Urządzenie zatem, które miało być źródłem zdrowia, stało się w tym wypadku ośrodkiem choroby.

Zestawiając wszystkie pro i contra musi się dojść do wniosku, że nietylko drapacze chmur, lecz i wielopiętrowe — zbiorowe domy mieszkalne, nie są racjonalnem rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej. Jako paljatyw, odsuwa ten typ budownictwa gruntowną sanację miast na czas nieograniczony, maskuje i utrwala zło zamiast je leczyć.

Wszelka hygjena polega na zapobieganiu chorobie. Głównym zaś czynnikiem, mogącym zapewnić miastom zdrowotne warunki, jest decentralizacja osiedli ludzkich i ruch odśrodkowy ku peryferjom.

WIELKIE MIASTA
ZE STANOWISKA GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

Na jednem z ostatnich posiedzeń Zarządu i Wydziału Wykonawczego Towarzystwa dla Gospodarki i Polityki komunalnej, z siedzibą w Mannheimie, wygłosił dyrektor ministerjalny w pruskiem Ministerstwie Spraw Wewn., dr. v. Leyden, wyczerpujący referat o stosunku samorządu do problemu tworzenia t. zw. „wielkich" gmin.

Proces ten, po wojnie we wszystkich krajach zachodnio-europejskich rozwinięty, w Niemczech ujęty już został w ramy ustawowe. Ma on na celu realizację konieczności komunalnych: utworzenia silnej finansowo jednostki administracyjnej, mogącej łatwiej sprostać wymogom podatkowym państwa i rozwinąć silną akcję inwestycyjną.

Kilka cyfr najlepiej wykaże postępy procesu tworzenia wielkich gmin w Niemczech. I tak Berlin, który przed r. 1920 liczył 1.900.000 mieszkańców i obejmował 6 580 ha, po wchłonięciu gmin okolicznych liczy 3.800.000 mieszkańców, a powierzchnia jego wynosi 87.000 ha. Królewiec poprzednio liczył 180.000 mieszkańców i 4.400 ha, obecnie ma 288.000 mieszkańców i 11.000 ha; Wrocław (557.000 mieszk. 4900 ha) obecnie 600.000 mieszk. i 17,000 ha. Frankfurt nad Menem (467.000 mieszk. i 18.000 ha) obecnie 547.000 mieszk. i 19 000 ha. Zjawisko to występuje nietylko w stolicy i wielkich miastach, ale obserwować je można również w średnich a nawet małych środowiskach miejskich, jak Bochum, Recklingshausen. Zwłaszcza w okręgach przemysłowych, jak np. westfalski, tworzenie „wielkich" gmin odbywa się w bardzo szybkiem tempie, a w najbliższym czasie przewidziane jest zlanie w jedną całość administracyjną miast Düsseldorfu i Münsteru.

Dr. Leyden rozważa pytanie, czy taki proces jest zdrowy i pożądany ze stanowiska samorządu i widzi niebezpieczeństwo przedewszystkiem w zbytnim rozroście jednostek autonomicznych, które mogą się jego zdaniem wyrodzić w republiki miejskie. Jeżeli jednostki samorządowe przybrały tak wielkie rozmiary, że nie może już być mowy o ich zadaniach „lokalnych", wówczas łatwo może się zdarzyć, że jedna lub więcej takich jednostek stanie w zasadniczej opozycji do rządu i jego organów, tworząc „państwo w państwie" co znowu mogłoby się skończyć ograniczeniem ich autonomji.

Nadmierne powiększenie zakresu i terenu gminy zaprzecza poniekąd idei samorządu. Bezpośrednia praca i współodpowiedzialność obywatela nie ma tu już właściwego pola, a na pierwszy plan wysuwa się biurokracja komunalna. Wpływa to bardzo ujemnie na wyszkolenie zmysłu państwowego obywateli, co jest jednem z głównych zadań samorządu. Ważnym motywem, który każe obywatelowi współpracować w zarządzie gminy i uczestniczyć w jej życiu, jest poczucie bezpośredniej przynależności do niej, ten patrjotyzm lokalny, który stwarza wielkie wartości, który nie może jednak wchodzić w grę wówczas, gdy gmina rozrosła się niepomiernie albo też sztucznie została połączona z innymi, sąsiednimi związkami komunalnymi.

Nadto organizacja tak dużego ciała administracyjnego jest zasadniczo różna od administracji gminy, gdyż jest oparta na centralizacji i stopniowaniu władzy, co przeczy istocie samorządu terytorjalnego.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że interes ludności podmiejskiej nie zawsze zgodny jest z wymaganiami miasta samego; ponosi ona bowiem wielkie ciężary podatkowe, nie korzystając, nawet przy jednolitej administracji, z dobrodziejstw urządzeń i zakładów narówni z miastem. Im silniejszem tętnem pulsuje życie danego okręgu lokalnego, tem więcej powstaje w nim urządzeń, które mogłyby z korzyścią służyć kilku gminom. Powstaje w ten sposób nadmiar instytucji użyteczności publicznej, pozostający w jaskrawej sprzeczności z zasadą oszczędności i racjonalizacji gospodarki komunalnej. Dlatego też, z punktu widzenia gospodarczego, tworzenie większych zespołów gminnych, aczkolwiek kryje w sobie szereg niebezpieczeństw, jest nieuniknione, jeżeli się pragnie osiągnąć jednolite zaspakajanie potrzeb ludności, zbliżone gospodarczo warunki komunalne, równomierne obciążenie podatkowe i racjonalną administrację gminną.

SŁUŻBA WETERYNARYJNA

Choroby zakaźne wśród zwierząt gospodarskich niejednokrotnie w latach ubiegłych narażały ludność włościańską na miljonowe straty. Racjonalne zorganizowanie państwowej służby weterynaryjnej, mającej za zadanie zwalczenie chorób zakaźnych wśród miast, musi być uzupełnione przez celową akcję zapobiegawczą, poradnictwo weterynaryjne i szybką pomoc lekarską na miejscu. Zadania te spadają na samorząd. Samorządowa akcja weterynaryjna winna obejmować: szczepienia zapobiegawcze, lecznictwo, poradnictwo i propagandę weterynarji.

Szczepienia zapobiegawcze mają za zadanie przy stosunkowo niewielkich kosztach ochronić zwierzęta przed zarazą, a ludność przed wielkiemi stratami, oszczędzając jednocześnie skarbowi państwa znacznych wydatków, wynikających w razie wybuchu choroby zakaźnej z wybijania zwierząt gospodarskich. Gdybyśmy obliczyli ilość szczepień zwierzęcych i przypuścili możliwość wyginięcia względnie wyboju w razie zawleczenia chorób zakaźnych tylko połowy tej liczby, to skarb państwa poniósłby stratę kilkudziesięciu miljonów złotych.

Państwowa służba weterynaryjna w osobie państwowego lekarza weterynarji w powiecie nie może wykonywać całej akcji zapobiegawczej. Dokonanie kilkudziesięciu tysięcy szczepień rocznie jest dla lekarza państwowego zadaniem przekraczającem siły jednego człowieka, zwłaszcza gdy ten lekarz musi dbać o zapobieżenie innych potrzeb weterynaryjnych, a przedewszystkiem o lecznictwo zwierząt.

Szybkość oględzin i zastosowanie odpowiednich środków doraźnych ma w zastosowaniu do bydła i trzody takież samo znaczenie jak w lecznictwie ludzi. Stąd wynika konieczność sprężystej obsługi weterynaryjnej i możliwie gęstej sieci lecznic, w których w każdym czasie mogłaby być udzielona chorym zwierzętom przez fachowy personel niezbędna pomoc.

Jeśli weźmiemy pod uwagę odległość poszczególnych punktów powiatu od miasta powiatowego, wymagającą długiej, nieraz kilkunastogodzinnej drogi dla dostawienia chorego zwierzęcia do lekarza, zrozumiemy, że trudno stosować się do ściśle określonych godzin urzędowania. I tak gospodarz z chorym koniem np. nie może czekać do następnego dnia, gdyż przez ten czas zwierzę może paść. Jeśli zaś służba weteryneryjna ma być skuteczna, muszą istnieć lecznice, w których chore zwierzęta mogłyby być pozostawione i poddane odpowiedniej kuracji.

Koszt budowy lecznicy weterynaryjnej — jak to z przykładu sejmiku siedleckiego ustalić można — wynosi 44.000 zł., utrzymanie zaś jej wraz z pensją lekarza, felczera i stajennego — około 17.000 zł. Wydatki te amortyzują się zresztą opłatami, jakie są pobierane za leczenie zwierząt, pobyt w lecznicy i zużyte lekarstwa.

Stworzenie więc w powiecie kilku (2—4) lecznic, dając wielkie korzyści ludności rolniczej, mieści się w ramach możliwości finansowych sejmiku.

LISTY Z KRAJU DO „KRAJU"

ŁAŹNIE PAROWE

Artykuł p. Ixiona pod tytułem „Djalog o hygjenie" podobał mi się bardzo, bo porusza sprawę czystości w Polsce, która mi od samej młodości zawsze na sercu leżała. Moim marzeniem byłoby, ażeby Polska posiadała w każdym mieście i każdej nawet wsi publiczny zakład kąpielowy, jak to jest w Danji i Hollandji. Zdaję sobie sprawę, że może dopiero moi wnukowie coś podobnego zobaczą. Jednakże, jeśli już nie kąpiele, to przynajmniej łaźnie parowe moglibyśmy mieć w całej Polsce, jak miała to Rosja. Tam każda najbiedniejsza wieś posiadała tak zwaną „banię", w której można było się umyć i wyparzyć. Koszt zbudowania takiej „bani" jest bardzo niewielki: wystarcza jedna izba z piecem i półkami oraz przedpokój dla rozbierania się.

Myślę, że samorządy mogłyby łatwo wpłynąć na postawienie takich „bani" w każdej wsi. Byłby to pierwszy krok rzeczywiście praktyczny na drodze wprowadzenia czystości wśród naszej ludności wiejskiej.

Proponuję więc, żeby Szanowna Redakcja ogłosiła konkurs na najlepszy i najtańszy plan wiejskiej łaźni parowej. Gdy się ludzie dowiedzą, że to właściwie rzecz tania, w niejednym miejscu ją postawią, czem przyczynią się dobrze do czystości i hygjeny w Polsce.

Z poważaniem
Stanisław Sipajło

Suraż, 10 kwietnia 1928 r.

WALKA Z HAŁASEM ULICZNYM.

Witając z radością powstanie nowego pisma, które chce na gorąco chwytać wszystkie nasze bolączki i braki, aby współdziałać w rozwoju kulturalnym Polski, pragnę poruszyć na jego łamach zagadnienie pozornie błahe, a jednak wszystkim mieszkańcom miast i miasteczek, dające się we znaki, — chodzi mi o zmniejszenie hałasu ulicznego.

W Ameryce powołana została cała komisja ekspertów, która szuka sposobów usunięcia tej istnej plagi, powodowanej tam specjalnie przez automobile. Wynaleziono nawet dowcipny aparat mierzący napięcie hałasu ulicznego.

Jesteśmy coprawda w Polsce dalecy od potrzeby zwalczania hałasu automobilowego — zastępuje go nam jednak z po-

wodzeniem piekielny hałas powodowany przez pędzące wozy ciężarowe i furki chłopskie, galopem po wyboistych w dodatku brukach naszych miast i miasteczek. Z tym to hałasem należałoby rzeczywiście porządek zrobić. A zrobić byłoby bardzo łatwo, zakazując wozom bez resorów szybkiej jazdy w granicach miast: zmniejszyłoby to hałas parokrotnie. Boć różnica jest olbrzymia między furą pędzącą z hukiem i brzękiem kłusa, a takąż jadącą pomału, stępa.

Zagadnienie, które poruszam, ma zresztą i inną stronę. Nie tyczy się ono tylko przyjemności mieszkańców i ich spokoju. Jest ono w całej pełni zagadnieniem hygjenicznem. Najnowsze badania wykazały szkodliwy wpływ wywierany przez hałas na stan zdrowotny mieszkańców miast, specjalnie na sprawność ich systemu nerwowego, a poniekąd umysłowego.

L. S-ki.
lekarz powiatowy

Z DOŚWIADCZEŃ OBCYCH

KREMATORIUM w GRACU.

Austrja ma dwa czynne od pół roku krematorja: we Wiedniu oraz w Steyr. Krematorja w Linzu, Wiener Neustadt, i Halle znajdują się w stadjum budowy. Obecnie miasto Grac otrzymuje podobny zakład, w którego sąsiedztwie ma być urządzony gaj na pomieszczenie urn z popiołami. Inicjatywę budowy podjęło towarzystwo dla spalania zwłok „Płomień".

NIEBEZPIECZEŃSTWO RUCHU ULICZNEGO A AUTOMOBILIŚCI.

Wobec tego, że samochody stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla dzieci, bawiących na ulicy, i że liczba wypadków samochodowych rośnie niemal z dnia na dzień. Towarzystwo szwajcarskie „Pro iuventute" postanowiło zapomocą odpowiednich pouczeń przyzwyczaić dzieci i młodzież do przestrzegania przepisów, normujących ruch pieszych. Akcja taka, jeżeli ma być celowo przeprowadzona wymaga znacznych funduszów. W tym celu Tow. „Pro iuventute" postanowiło zwrócić się do samych właścicieli samochodów, proponując im, by na rzecz dziatwy zrzekli się jednego litra benzyny i równowartość tego litra ofiarowali Towarzystwu na cele propagandy. Odezwa znalazła bardzo przychylny oddźwięk wśród automobilistów, tak że tą drogą zebrano 24.000 franków, które rozdzielono między różne pisma, przeznaczone dla młodzieży. Pisma te wydały specjalne numery, poświęcone propagandzie bezpieczeństwa dzieci na ulicy.

PRZECIWKO ZANIECZYSZCZANIU ULIC PRZEZ WOZY.

Rada miasta Bristolu w Anglji powzięła uchwałę, mającą na celu zapobiec zanieczyszczaniu ulic przez wozy i furmanki, wiozące piasek, wapno, żwir, miał węglowy albo koks. Na przyszłość wozy, służące do transportowania tego rodzaju materjałów będą musiały być tak skonstruowane, by nie pozostawiały po sobie śladów na ulicach miasta. Woźnice i właściciele wozów są odpowiedzialni za przestrzeganie tego zarządzenia i w razie wypadania materjału przewożonego przez szpary wozów na bruk, będą pociągani do odpowiedzialności.

DOMY ZE STALI.

Doświadczenia, jakie poczyniono w Anglji z domami stalowymi, nie są pomyślne i nie zachęcają bynajmniej do dalszych prób. Koszty budowy tych domów dorównywują kosztom budowy domów z materjałów, używanych dotychczas, natomiast koszty utrzymania są znacznie wyższe. Domy te są przytem mało odporne na wpływy atmosferyczne. Również i w Niemczech poczyniono próby z tego rodzaju budownictwem mieszkaniowem, tworząc np. w Dnisburgu całe osiedla stalowe. Dotychczas jednak brak jeszcze danych co do wyniku tych prób. W każdym razie fachowcy zalecają jak najdalej idącą ostrożność w stosowaniu budownictwa stalowego.

RUCH CUDZOZIEMCÓW WE WIEDNIU.

We Wiedniu zarejestrowano w r. 1927 561.902 obcych przybyszów t. zn. o 5,04% więcej niż w roku poprzednim, z tego zagranicy przybyło 377.635.

Najsilniejszy był dopływ Czechów (91.478), oraz Niemców (89.353), zaraz po nich następują Polacy (22.484), potem dopiero Amerykanie, z Ameryki Północnej i Południowej łącznie (21.955). Najmniej interesują się Austrją Grecy (1.509).

Przeważna część obcych zatrzymywała się w hotelach (23.247) znacznie mniej osób wynajmowało mieszkania prywatne (2048). Największy był zjazd we wrześniu, w miesiącu targów wiedeńskich, znacznie zwiększony ruch cudzoziemców przypada na miesiąc marzec, trzecim punktem kuluminacyjnym bvł miesiąc czerwiec.

SPOŁECZNY CZYN MIASTA KOLONJI.

Zarząd miasta Kolonji adaptował dawniejsze koszary 65 p. p. na mieszkanie dla niezamożnych osób albo par małżeńskich w podeszłym wieku. Każde mieszkanie składa się z 2 pokojów i kuchni. Dotychczas znalazło tam pomieszczenie 348 rodzin.

POŻYCZKA DOLAROWA MIASTA WIEDNIA.

Gmina miasta Wiednia zaciągnęła wielką pożyczkę w wysokości 30 miljonów dolarów na rozbudowę gazowni i elektrowni oraz na budowę dalszych linji kolei miejskiej. Dzięki rozszerzeniu elektrowni za pięć lat nie będzie we Wiedniu mieszkania, któreby nie korzystało z prądu elektryczngo. Ma być również rozszerzona sieć autobusowa. Dzięki robotom związanym z temi inwestycjami, bardzo wielu bezrobotnych znajdzie zajęcie. Wspomniana pożyczka jest oprocentowana na 6,8% i ma być spłacona w przeciągu 25 lat. Pierwsza rata półroczna wynosi 274.000 dolarów.

OSTRZEŻENIE PRZED NIEPEWNEMI WSPÓŁDZIELNIAMI MIESZKANIOWEMI

Pruskie Ministerstwo Opieki Społecznej wydało okólnik w sprawie spółdzielni mieszkaniowych, nie mających dostatecznych finansowych podstaw. W okólniku tym m. i. czytamy:

„Coraz częściej zdarza się w ostatnich czasach, że ludzie, poszukujący mieszkań, zachęceni daleko idącemi obietnicami i fałszywą kalkulacją, przystępują w sposób łatwowierny do nowopowstałych spółdzielni mieszkaniowych, a następnie zamiast

otrzymać mieszkanie albo własny domek, tracą bezpowrotnie powierzone tym spółdzielniom z całem zaufaniem oszczędności. Nawet jeżeli się w najlepszym razie przyjmie, że towarzystwa tego rodzaju nie są obliczone... na oszustwa, a mają zamiar dopomożenia swym członkom w uzyskaniu mieszkania — to należy zwrócić uwagę, że w znacznej ilości wypadków nie przedstawiają te spółdzielnie mieszkaniowe żadnych niemal gwarancyj. Aby budować, trzeba mieć kapitał, nietylko pożyczony, ale i własny. Najczęściej niema pewności uzyskania ani jednego, ani drugiego. W każdym razie ujemne doświadczenia, poczynione z nowozałożonemi spółdzielniami mieszkaniowemi w Niemczech, każą zachować jak największe ostrożności dla uniknięcia strat i rozczarowań". Ministerstwo ostrzega, by nie ufać kuszącym obietnicom i bez poprzedniego dokładnego zbadania udzielanych gwarancyj oraz zasięgnięcia miarodajnych informacyj, nie zawierać żadnych umów ze spółdzielniami, ani tem mniej nie powierzać im funduszów.

Istniejący w Niemczech Państwowy Związek budowlany oraz Związek państwowy opieki mieszkaniowej, udzielają zainteresowanym wszelkich informacyj o spółdzielniach. Ostrożność taka nie zawadziłaby i u nas, nie wszystkie bowiem, noszące nazwę kooperatyw mieszkaniowych, zrzeszenia mają charakter spółdzielczy, i zdarza się nieraz, że zwykłe zakusy spekulacyjne lub też nieoględność lekkomyślnych inicjatorów pokryte są przez firmę spółdzielczą.

ORGANIZACJA PRODUKCJI FILMÓW NAUKOWYCH i KULTURALNYCH.

Dla zorganizowania racjonalnej produkcji filmów kulturalnych i naukowych na rok 1928, niemiecki Związek filmowy zwrócił się do wszystkich miast niemieckich z zapytaniem, jakie w tym roku przeznaczają fundusze na zakup tego rodzaju filmów i jakie mają w tym kierunku wymagania. Nawet w wypadku, gdy ostateczna decyzja, co do przeznaczonej na ten cel sumy, jeszcze nie zapadła, proszone są miasta o zgłoszenie swych dezyderatów, aby zawczasu można chociaż w przybliżeniu ustalić zapotrzebowanie filmowe miast i gmin i rozpocząć przedwstępne pertraktacje. Przy wspólnem zamawianiu i sprowadzaniu filmów dałyby się osiągnąć znaczne korzyści i potanienie akcji.

Jest to w istocie praktyczny sposób, umożliwiający nietylko obniżenie kosztów produkcji filmowej, ale również nabywanie przez samorządy odpowiednich filmów, dla celów oświatowych, szkolnych i kulturalnych. U nas, pomimo, że szereg miast posiada komunalne teatry świetlne, dobór obrazów pozostawiony jest jeszcze przypadkowi lub decyzji producenta, którym jest najczęściej zagraniczna, daleka od naszych potrzeb i poziomu, wytwórnia, w kraju bowiem tego rodzaju filmów wogóle nie posiadamy.

Niewielkim stosunkowo kosztem możnaby naświetlić u nas obrazy z tak mało znanej szerszemu ogółowi dziedziny przemysłu polskiego (górnictwo, przemysł naftowy i t. d.), gdyby wytwórnie nasze, niezbyt naogół zasobne w środki, w miastach i gminach znalazły pewnych i stałych nabywców. Chodzi tylko o uczynienie pierwszego kroku ku porozumieniu się także i w tej dziedzinie wytwórcy z konsumentem.

BETONOWANIE PODCZAS MROZU

Wobec rozpowszechniającego się coraz bardziej budownictwa żelbetonowego i betonowego, ważne jest ustalenie przepisów, jakich podczas tych robót przestrzegać należy, by zapewnić im trwałość i solidność, a uniknąć następnie przykrych niespodzianek. Zagranicą przepisy takie przestrzegane są bardzo skrupulatnie. W Austrji np. obowiązuje zasada, że w tych porach roku, w których należy się obawiać spadku temperatury poniżej 4^0 C, ciepłota mieszaniny betonowej musi być ustawicznie badana, a prowadzenie robót mieszaniną o ciepłocie niższej niż 4^0 jest wzbronione. W razie, gdy zachodzi obawa obniżenia temperatury powietrza poniżej 4^0, albo nawet mrozu, należy silnie nagrzewać wodę i dodatki tak, aby mieszanina betonowa miała temperaturę przynajmniej 15^0. Również należy zachować daleko idące ostrożności celem ochrony gotowych już, świeżych budowli betonowych podczas ich tężenia w zimnej porze roku.

BRAK MIESZKAŃ w MIEMCZECH

Wedle danych statystycznych, zebranych przez niemieckie Ministerstwo pracy, liczba rodzin, pozbawionych mieszkań, wynosi w Niemczech, w gminach, liczących więcej niż 5.000 mieszkańców, 776.461, w gminach o mniejszej niż 5.000 liczbie mieszkańców, 127.351. Zwłaszcza w większych miastach odsetek rodzin, zajmujących wspólne z innemi mieszkanie, wynosi 7,6. Już wprawdzie przed wojną około $2^0/_0$ rodzin nie posiadało własnego mieszkania, ale liczba ta w okresie inflacji znacznie wzrosła. Statystyka ta nie uwzględniła ludzi, dotychczas żyjących z pieniędzy, uzyskanych w swoim czasie z korzystnej sprzedaży mieszkania. Osoby te, a jest ich bardzo wiele, w przyszłości już nie będą mogły zdobyć się na własne mieszkanie.

KRONIKA

Sejmik Brodnicki. Budżet Sejmiku na 1928/29 wynosi 932.700 zł. z czego na wydatki zwyczajne wypada 757.700 zł. ($81^0/_0$), na nadzwyczajne — 175.000 zł. ($19^0/_0$). Na administrację Sejmik wydaje 94.830 zł. czyli nieco więcej niż $10^0/_0$ wszystkich sum budżetowych, natomiast na budowę dróg 407.000 zł. czyli $43^0/_0$. Wydatki na zdrowie wynoszą 101.320 zł., na opiekę społeczną — 19.650 zł., popieranie rolnictwa — 6.400 zł., oświatę — 3 800 zł., kulturę i sztukę — 7.900 zł. Poważną pozycją w wydatkach są świadczenia na rzecz innych związków — 150.000 zł., co spowodowane zostało przystąpieniem do Związku elektryfikacyjnego Brodnica—Działdowo—Lubawa—Wąbrzeźno. W budżecie przewidziana jest budowa domów mieszkalnych dla urzędników komunalnych. Na pokrycie tych wydatków służą dochody z podatków samoistnych w wysokości 272 252 zł, dodatki do podatków państwowych — 235 162 zł., subwencje i dotacje — 151.340 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych—43.750 zł., udział w podatkach państwowych—22.000 zł., zwroty — 17.000 zł., opłaty administracyjne — 4.000 zł, oraz pożyczki w wysokości 175.000 zł.

Sejmik Chełmiński. Budżet na rok 1928/29 bilansuje się w dochodach i wydatkach kwotą 889.922 zł. Utrzymanie istniejących i budowa nowych dróg oraz placów wyniesie 273,000 zł., czyli $30^0/_0$, administracja 114.000 zł. ($12^0/_0$). Na opiekę społeczną preliminowano 21.500 zł., na popieranie rolnictwa 6.000 zł., na oświatę tylko 4.900.

Wśród dochodów podatki samoistne dostarczają 271.000 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych — 177.000 zł., przy 297.000 zł z tytułu dodatków do podatków państwowych.

Wobec wzrastającego ruchu kołowego na drogach pu-

blicznych Sejmik uznał za niezbędne doprowadzenie dróg w powiecie do poziomu nowoczesnych wymagań. Plan gospodarki drogowej, przewiduje przebudowę 20 kilometrów dróg bitych.

Grudziądz. Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem o zaciągnięcie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 250.000 dolarów na przeprowadzenie szeregu inwestycji w celu zatrudnienia dość znacznej ilości znajdujących się w mieście bezrobotnych.

Poznań. — Na posiedzeniu w dn. 28. III. b. r. Rada Miejska rozpatrywała sprawę kredytów na cele budowlane. Magistrat zamierza pobudować przytulisko dla biednych na Zawadach kosztem 300.000 zł. oraz 6 prowizorycznych domów mieszkalnych, które obejmowałyby 72 mieszkań jednoizbowych, przeznaczonych dla bezdomnych. Przy ul. Łazarskiej mają powstać cztery olbrzymie bloki budowlane, kosztorys których wyraża się kwotą 6 miljonów 900 tysięcy złotych. Wnioski Magistratu przyjęte zostały przez Radę bez sprzeciwu. Budowa została uzależniona od uzyskania pożyczki na cele inwestycyjne.

— Na skutek starań Min. Skarbu Rada Miejska zdecydowała oddać na rzecz Skarbu Państwa plac na terenie Targów Pozn., otrzymując wzamian kredyt w wysokości 700.000 zł., za które miasto pobuduje monumentalny gmach reprezentacyjny do użytku Państwowych Monopoli na przeciąg 20 lat, po upływie których gmach ten przejdzie na własność gminy m. Poznania.

Pszczyna. Na posiedzeniu w dniu 18 marca Rada Miejska uchwaliła budżet na rok 1928/29, wynoszący 400.000 zł. w wydatkach zwyczajnych. Poszczególne pozycje budżetu zwyczajnego w wydatkach wynoszą: administracja ogólna 99 112 zł. utrzymanie majątku komunalnego 10.500, spłata długów 71 903, drogi i place publiczne — 60.063, oświata i szkolnictwo 85 950, dozór sanitarny 2.220, opieka społeczna 54 650, bezpieczeństwo publiczne 20 650, różne wydatki 5.477 zł.

W wydatkach nadzwyczajnych wstawiono 70.000 zł. na zapoczątkowanie budowy targowiska, 15.000 na budowę ustępu publicznego, 10.000 na założenie placu zabaw dla dzieci, 40.000 na budowę mieszkań dla urzędników.

Ogólne dochody wynoszą 329.000 zł. Deficyt w wysokości 81.000 zł. ma być pokryty zwrotem długu przez Bank Przemysłowców i nadwyżką. Wysokość podatków gruntowych i domowych utrzymano zeszłoroczną t. zn. 100% od państwowego podatku gruntowego, 2‰ od budynków wolnych od lokatorów i mieszkań służbowchy i 1‰ od budynków mieszkalnych czynszowych.

Budżety przedsiębiorstw uchwalono w wysokości: Gazowni Miejskiej—81.108 zł., wodociągów—37.898 zł, rzeźni—18.631 zł.

Wilno. W związku z uruchomieniem rzeźni wojskowej zawarta została między magistratem i władzami wojskowemi umowa, dotycząca warunków, obowiązujących władze wojskowe przy dokonywaniu w tej rzeźni uboju bydła. Magistrat otrzymywać będzie z tytułu nadzoru sanitarno-hygjenicznego 50% od opłat, według taksy rzeźni miejskiej.

— W r. b. Wilno wraz z podmiejską parafją kalwaryjską ma 37 szkół powszechnych, do których uczęszcza 8 557 dzieci, w tem polaków 8.334. Do szkół średnich, poza techniczną z 400 uczniami uczęszcza ogółem 2.642 uczni. Do gimnazjów i szkół litewskich i białoruskich uczęszcza 700 dzieci.

Lwów. Magistrat przyznał komendzie garnizonu lwowskiego subwencję w wysokości 2.000 zł. na opłatę nauczycieli cywilnych, wykładających na kursach przymusowego nauczania żołnierzy w pułkach.

Brak w budżecie wojskowym dostatecznych funduszów na pracę oświatową wśród wojska i obarczenie obowiązkiem nauczania żołnierzy dowódców, nie mających żadnego przysposobienia metodycznego, ograniczały wydatnio ramy i poziom pracy oświatowej w wojsku. Zdobycie potrzebnych funduszów na zaangażowanie cywilnych sił nauczycielskich przez oddziały wojskowe przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu nauczania i wychowania obywatelskiego w wojsku.

Inowrocław. — Na posiedzeniu w dn. 30.III. Rada Miejska uchwaliła wypłacenie zapomogi świątecznej 600 rodzinom bezrobotnych, przeznaczając na ten cel niewyzyskane na inne cele fundusze w kwocie 10.000 zł. oraz wezwała Magistrat do intensywnego uruchomienia robót miejskich celem zatrudnienia bezrobotnych.

— Miasto ma otrzymać pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 180.000 dolarów. Około 400.000 zł. będzie przeznaczonych na rozbudowę solanek w Inowrocławiu. Rozbudowa ma objąć wzniesienie wielkiego gmachu solankowego, mieszczącego inhalatorjum, wodolecznictwo i kąpiele elektryczne, powiększenie domu kuracyjnego o 20 pokoi, powiększenie gmachu, mieszczącego kąpiele borowinowe.

Katowice. — Rada Miejska przyznała subwencję 500 zł. na fundusz Śląskiego Konkursu Literackiego, zainicjonowanego przez Wojewodę Grażyńskiego.

— W ruchu budowlanym na terenie Katowic zapowiada się w nadchodzącym sezonie znaczne ożywienie. Do budowy gmachów własnych przystępują P. K. O. i Bank Gospodarstwa Krajowego, pozatem rozpocznie się budowa Państwowego Konserwatorjum Muzycznego, szpitala miejskiego oraz gmachu administracyjnego. Two Czytelni Ludowych buduje 5-io piętrowy dom oświatowy, wielki gmach również wznosi Tow. „Dom Polski".

— W końcu ub. m. odbył się w Katowicach zjazd organizacji spółdzielczych województwa śląskiego. Cyfry bilansów spółdzielni śląskich dochodzą do kilku miljonów złotych. Wzrost składek członkowskich w ub. r. wynosi 100%.

Sejmik Nowogródzki. — Sejmik Nowogródzki postanowił wystąpić do rządu z inicjatywą wprowadzenia w woj. nowogródzkiem Izby Rolniczej, któraby objęła całokształt prac rolniczych na terenie województwa oraz dysponowała funduszami przeznaczonemi na cele rolnicze przez rząd i samorządy.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Boduena 2. (P. A. P.)
Tel. red. 319-56. Tel. adm. 59-47.

Ceny prenumeraty: Rocznie 30 zł., półrocznie 16 zł., kwartalnie 9 zł., miesięcznie 3.—, Numer pojedynczy 80 gr.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. — 250 zł., 1/2 str. — 130 zł., 1/4 str. — 70 zł., 1/8 str. 40 zł.
Ogłoszenia tekstowe i specjalne 50% drożej.

Wydawca: *Polska Agencja Publicystyczna Sp. z. o. o.* Redaktor: *L. W. Biegeleisen*

Zakłady Graficzne „Drukarnia Bankowa", Moniuszki 11.

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa", Warszawa, Moniuszki 11.